



Niebieskie Powołanie

Przypomnijmy sobie jedną z podstawowych nauk wynikających ze Słowa Bożego. Wszyscy znamy słowa: „Przeżoż, bracia święci, powołania niebieskiego uczestnicy! obaczcie Apostoła i najwyższego kapłana wyznania naszego, Chrystusa Jezusa” (Hebr. 3:1) a także: „Przeżoż, bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili [...]” (2 Piotra 1:10). Ktoś może dojść do wniosku, że temat ten jest bardziej odpowiedni dla dzieci lub młodzieży. Może się tak wydawać, jeśli popatrzymy na niego bardzo powierzchownie. Odnośnie do charakteru i otwartości dziecka bardzo piękne stanowisko zajął nasz Pan: „I rzekł: Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, żadnym sposobem nie wnieście do Królestwa Niebieskiego” – Mat. 18:3. Potrzeba użycia tego przykładu zaistniała, kiedy uczniowie dopytywali się o wysokość stanowiska w Królestwie. Aby skorzystać z łaski powołania, trzeba jak dziecko poczuć potrzebę wsparcia i opieki od Pana Boga.

Zacznijmy od tego, czym jest niebieskie powołanie. Niebieskie powołanie to zaproszenie Pana Boga do Jego służby i związanych z nią przywilejów, do doświadczeń i Niebieskiego Królestwa. Odnośnie do czasu i możliwości skorzystania z niego, wspomnimy nieco później. By zostać powołanym, trzeba tego chcieć. Trzeba czuć się grzesznym i pragnąć zmiany. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” – Mat. 11:28 (BW). Ta możliwość pojawia się dopiero po wejściu w „stan dziedzińca”. Nie można zostać powołanym ze świata, czyli stanu grzechu i wyobcowania od Boga. Trzeba pragnąć zmiany w swoim życiu, odrzucić grzech i szukać Boga. Wtedy to On odnajduje nas i powstaje możliwość skorzystania z tej łaski. Wspomniany stan dziedzińca to stan usprawiedliwienia z wiary. „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” – Rzym. 5:1. Chcąc uwolnić się od grzechu, wchodzimy na dziedzińiec i widzimy palącą się ofiarę cielca. Musimy więc uwierzyć, że dzięki niej może się coś zmienić w naszym życiu. Podchodząc dalej do umywalni, utwierdzamy się w przekonaniu, że potrzebujemy oczyszczenia wodą Prawdy. Jednak podstawową sprawą jest wspomniany fakt uwierzenia, zgodnie z zapisem: „A bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają” – Hebr. 11:6. Dopiero po uzyskaniu pewnego poziomu wiary, możemy spodobać się Panu Bogu. Pan Bóg jest tym, który powołuje, usprawiedliwia i spładza. „A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym,

którzy według postanowienia Bożego powołani są. Albowiem, które on przejrzał, te też przენaznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna jego, żeby on był pierworodnym między wieloma braćmi, a które przენaznaczył, te też powołał; a które powołał, te też usprawiedliwił; a które usprawiedliwił, te też uwielbił” – Rzym. 8:28-30. Ktoś może wnioskować, że w myśl tego zapisu, Pan Bóg przენaznaczył personalnie, kto zostanie powołany. Nic bardziej mylnego.

Wybiegając nieco naprzód, bo do tego dojdziemy za chwilę: Pan Bóg przენaznaczył pewną klasę do wykonania pewnej pracy, do cierpień i zaszczytów. Jednak nie ma tu mowy o personalnym przენaznaczeniu kogokolwiek i do czegokolwiek. By mogło w ogóle do tego dojść, musiało wydarzyć się coś wielkiego. Od czasu upadku pierwszego człowieka ludzkość była pogrążona w przekleństwie wiecznej śmierci. By mogła więc zadziałać łaska powołania, wieczna śmierć musiała zostać zamieniona w sen. Krótko mówiąc, musiał zostać złożony okup. Podstawą wysokiego powołania stała się więc śmierć doskonałego człowieka. „Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus. Który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego” – 1 Tym. 2:5-6. Kiedy ofiara okupowa została złożona, kiedy na krzyżu dokonana się ofiara za grzech, mógł nastąpić dalszy ciąg wypełniania Boskiego zamierzenia. Zastanawiając się nad tematem Wielkanocy, mówiąc o ofierze za grzech, wspominamy też o zaproszeniu do społeczności, czyli współudziału klasy Oblubienicy Chrystusowej w „oferze za grzech”. Byłoby to osobne zagadnienie, jednak przy okazji tego tematu nie sposób jej pominąć. Przypomnę tylko, że współudział w „oferze za grzech” nie oznacza w żadnym wypadku dodawania czegokolwiek do ofiary naszego Pana. „Wienna jest ta mowa; albowiem jeśliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy. Jeśli cierpimy, z nim też królować będziemy; jeśli się go zapieramy, i on się nas zaprze” – 2 Tym. 2:11-12. Za tymi cierpieniami idzie współudział we wszystkich zaszczytach obiecanych członkom Ciała Chrystusowego. „A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpicie, ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje” – 1 Piotra 5:10. Należałoby tu jeszcze zwrócić uwagę na różnicę między okupem a ofiarą za grzech, ale byłoby to znowu oddzielne rozważanie. Powróćmy więc do naszego tematu.

Tak jak zmartwychwstanie Pana Jezusa było potwierdzeniem wypełnienia Jego misji, tak dopiero po tym, jak wstąpił do nieba i przedstawił swoją zasługę Ojcu, mogło zostać otwarte niebieskie powołanie do takiej na-



tury, jaką otrzymał Pan Jezus. Zesłanie ducha świętego było potwierdzeniem uznania zasługi Pana Jezusa. Tak więc „niebieskie powołanie” rozpoczęło się od zesłania ducha świętego. „*A gdy przyszedł dzień pięćdziesiąty, byli wszyscy jednomyślnie pospołu. Tedy się stał z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystkich dom, kędy siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który usiadł na każdym z nich. I napełnieni są wszyscy duchem świętym, a poczęli mówić innymi językami, jako im duch on dawał wymawiać*” - Dzieje Ap. 2:1-4. Mamy już zgodność co do czasu, kiedy to „powołanie” się rozpoczęło, jednak samo pojęcie jest bardzo ogólne.

Analizując pewne zapisy Słowa Bożego, sprawdzimy, jaki zakres obejmuje łaska powołania. Apostoł św. Paweł podpowiada nam, jak wielu rzeczy dotyczy to wyrażenie. Pisząc List do Galacjan, wspomina o powołaniu do wolności. Jednak od razu zaznacza, jak z niej korzystać. „*Albowiem wy ku wolności powołani jesteście, bracia! tylko pod zastoną tej wolności ciała nie pozwalajcie, ale z miłości służcie jedni drugim*” - Gal. 5:13. Jeden z autoritetów Kościoła katolickiego również podał swoją definicję poczucia wolności: „*Prawdziwie wolny jest ten, kto potrafi stawiać sobie ograniczenia*”. Jednak naszym autorytetem jest nauka Słowa Bożego, a zacytowany werset mówi o trzymaniu na wodzy naszych ciał i szczerzej chęci pomagania innym. Nie brakuje jednak takich, którzy błędnie odczytują pojęcie wolności i czują się ograniczani zasadami biblijnymi, którymi kierują się zbory Pańskie i szukają czegoś nowego. Ludzkie poczucie wolności kierowane jest pychą, czyli brakiem pokory i problemami z poddaństwem. Inny zapis: „*Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha*” - Przyp. 16:18. Kiedy komuś zaczyna być „duszno” w bratniej społeczności, szuka innego miejsca, jakiejś przestrzeni, w której może poczuć się bardziej wolnym. Nie zwraca jednak uwagi na niebezpieczeństwo odrzucenia.

Jesteśmy też powołani do Królestwa, ale także pod warunkiem godnego chodzenia przed Bogiem „*[...] abyście chodzili godnie Bogu, który was powołał do swego Królestwa i do chwały*” - 1 Tes. 2:12. Chodzić godnie, to jak samo określenie wskazuje, zgodnie z Boskimi oczekiwaniami. Już prorok Boży Micheasz dawał wskazówki, jak godnie chodzić przed Panem Bogiem: „*Oznajmił ci człowiecze, co jest dobrego, i czegoż Pan chce po tobie; tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim*” - Mich. 6:8. Mamy tu pokazaną cudowną obietnicę stania się uczestnikiem Królestwa Bożego i Jego chwały. Jeszcze inny warunek wspomnieliśmy na samym wstępie, odnośnie do stania się jako dzieci. Czy na pewno zdajemy sobie sprawę z zaszczytu otrzymania nagrody chwały Królestwa? Jeśli chodzi o ogrom zaszczytów z tym związanych, mamy tak wiele wersetów, że tylko rozsz-

erzenie tego aspektu mogłoby zająć bardzo wiele czasu. Gdyby komuś z ludzi wydawało się, że nic nie zaskoczy go w tym przyszłym Królestwie, to chciałbym jednak wspomnieć jeszcze jeden zapis: „*Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują. Ale nam to Bóg objawił przez ducha swojego; albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych*” - 1 Kor. 2:9-10. Według powyższego zapisu, dzięki duchowi świętemu możemy choć po części orientować się, jak może tam wyglądać, ale szczegóły zna tylko Ten, który to wszystko przygotował. Jak zauważyliśmy z zapisu powyższych wersetów, uczestnictwo w niebieskim powołaniu daje nadzieję żywota wiecznego. Tę piękną obietnicę wspomina też św. Paweł w Liście do Tymoteusza: „*Bojuj on dobry bój wiary, chwyć się żywota wiecznego, do któregoś też powołany, i wyznałeś dobre wyznanie przed wieloma świadkami*” - 1 Tym. 6:12. Chcąc bojować wspomniany bój wiary, korzystamy z innej zachęty apostołskiej, która ma bardzo silny związek z powołaniem. „*Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą*” - Rzym. 12:1.

Zwróćmy jednak uwagę na pewne zależności wymienione we wspomnianych wcześniej wersetach:

- Udział w Królestwie jest możliwy pod warunkiem stania się jako dziecko.
- Uczestnictwo w chwale poprzedzone jest cierpieniem.
- Chwała Królestwa uwarunkowana jest godnym chodzeniem.
- Otrzymanie żywota wiecznego powinno też być poprzedzone dobrym wyznaniem przed wieloma świadkami.

Kolejne informacje dotyczące tego, do czego jesteśmy powołani, również zwracają naszą uwagę na to, co powinniśmy robić, by móc z niego skorzystać. „*Nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, błogosławcie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli błogosławieństwo*” - 1 Piotra 3:9 (BW). W obecnym czasie bardzo trudno jest zapanować nad swoimi emocjami, ale zachęta Pisma Świętego przychodzi nam z pomocą. Często słyszymy, że wypełnia się na naszych oczach proroctwo dotyczące oziębnięcia miłości. To prawda. Tylko czy ktoś ubolewający nad brakiem miłości może pochwalić się tym, co sam zrobił, by ona nie oziębła? Przecież wygodniej jest szukać miłości gdzie indziej z tymi, których lubimy. Chcemy uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym lub mocnym, jeśli popatrzymy do innego przekładu. Tylko czy Pan Bóg otworzy inne wejście do Królestwa tym, których nie lubimy? Czy powiemy Panu Bogu, że nie chcemy iść do tego samego nieba z tymi, którzy uczynili nam coś złego? Jak więc odziedziczyć to bło-



gosławieństwo? Idąc dalej, jesteśmy też powołani do społeczności z Synem samego Pana Boga: „*Wierny jest Bóg, który was powołał do społeczności Syna swego Jezusa Chrystusa, Pana naszego*” – 1 Kor. 1:9 (BW). Zastanawiając się nad społecznością z naszym Panem, nieodłącznie kojarzy się nam wzrastanie na gruncie apostołów i proroków. „*Zbudowani na fundamencie Apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus*” – Efezj. 2:20. Nie można wzrastać na podobieństwo Syna Bożego, nie kierując się Jego nauką i przykazaniem miłości, w którym mówił o miłości wzajemnej i do nieprzyjaciół (Jan 13:34; Mat. 5:44). Jest to bardzo mocno połączone z tym, by nie oddawać złem za zło.

Mamy też informację o zagrożeniu nieczystością i powołaniu do uświęcenia. „*Albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia*” – 1 Tes. 4:7 (BW). Powołanie do uświęcenia wyklucza nieostrożność i zbliżanie się do wszystkiego, co nieczyste. Mamy bardzo wiele wskazówek w Słowie Bożym odnośnie do niebezpieczeństwa skalania się tym, co nas otacza. Stosując się do tych zaleceń, mamy trzymać się jak najdalej od wszelkiej nieczystości i odłączyć od wszystkiego, co utożsamia się z tym światem. Znamy dobrze przykłady wspomniane przez wielu braci o niewielkiej ilości atramentu, która jest w stanie zanieczyścić każdą ilość wody czy bezpieczeństwie statku na morzu, dokąd nie dostanie się do jego środka woda. Wraz z powołaniem otrzymaliśmy od Pana Boga trzy prezenty, które musimy umiejętnie wykorzystywać w naszym ofiarowanym życiu. „*Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i zdrowego zmysłu*” – 2 Tym. 1:7. Wykorzystując te Boże dary, możemy bezpiecznie kroczyć po drodze naszego ofiarowania, a dzięki zdrowemu zmysłowi, nie będziemy iść tam, gdzie czai się niebezpieczeństwo. Dzięki tym darom możemy znaleźć światłość prawdziwej nauki Słowa Bożego, bo i do tego też zostaliśmy powołani. „*Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości*” – 1 Piotra 2:9 (BW). Tylko w tym wersecie zawarty jest ogromny zasób informacji o klasie kapłańskiej wyłaniającej się z wysokiego powołania, a także o działalności tej klasy zarówno z tej, jak i z drugiej strony zastony. Teraz mamy zaszczyt opowiadania Ewangelii Królestwa, opowiadania o Panu Bogu i Jego planie, udzielania informacji o Jego przymiotach i obietnicach. Później będzie okazja wykazać się doświadczeniem i wiedzą, pomagając podniesionej z grobu ludzkości w powrocie do społeczności z Panem Bogiem. Kiedy odłączymy się od tego świata i będziemy dążyć do światłości, to przekonamy się, że zostaliśmy również powołani do cierpienia. „*Albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie. Bo jakąż to chluba, jeżeli okazuje-*

cie cierpliwość, policzkowani za grzechy? Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaska u Boga” – 1 Piotra 2:19-20 (BW). Tak więc na cierpienia, które przychodzi nam znosić, trzeba by popatrzeć nie tylko pod kątem doświadczeń, ale i łaski cierpienia dla Chrystusa jako potencjalnych członków Jego Ciała. Mamy tu też zasygnalizowane powiązanie z udziałem Klasy Kościoła w ofierze za grzech, o czym wcześniej wspomnieliśmy: „*[...] jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni*” – Rzym. 8:17. Apostoł św. Piotr jako kolejny świadek potwierdza potrzebę pewnych cierpień, które mają przyczynić się do otrzymania chwały Królestwa. „*A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpicie, ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje*” – 1 Piotra 5:10.

Należałoby jeszcze wspomnieć kilka słów dotyczących czasu. Jak zapewne wiemy, na wszystko w Boskim Planie jest odpowiedni czas; tak samo dotyczy to czasu trwania niebieskiego powołania. Jak już wspomnieliśmy na początku, ogólne powołanie rozpoczęło się od zesłania ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Wtedy, w różnych językach, Ewangelia Królestwa zaczęła być głoszona do narodów. „*I zdumiewali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: Izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? A jakóż my od nich słyszymy każdy z nas swój własny język, w którymżeśmy się urodzili?*” – Dzieje Ap. 2:7-8. Czas i sposób działania powołania nasz Pan zobrazował między innymi w przypowieści o niewodzie. „*Zasię podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, i ryby wszelkiego rodzaju zagarniającemu. Który gdy był pełen, wyciągnęli rybitwi na brzeg, a usiadłszy, wybierali dobre ryby w naczynia, a złe precz wyrzucali*” – Mat. 13:47-48. Nie będziemy teraz dokładnie rozpatrywać tej przypowieści, wspomnimy tylko, że przez długi czas sieć napełniała się różnymi rybami, zarówno dobrymi, czyli spełniającymi wymagania, jak i tymi, które się nie nadawały. Kiedy przyszedł czas, sieć została wyciągnięta i następuje proces segregacji ryb. Wierny Sługa w kilku miejscach podaje czas zakończenia ogólnego powołania, wskazując rok 1881, np. 6 Tom str. 95-96. Mamy jednak świadomość, że chociaż ogólne powołanie się zakończyło, to jednak nie zostały jeszcze zamknięte drzwi. Nadal istnieje szansa na stanie się uczestnikiem tej wspaniałej nadziei przez indywidualne powołanie. Bądźmy pewni, że Pan Bóg nie powoła ani jednej osoby więcej, jeśli nie będzie miał dla niej korony. Aby jednak ją otrzymać, należy głęboko wyryć w naszych sercach słowa: „*Oto idę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej*” – Obj. 3:11. Skoro Pan Bóg otworzył to wspaniałe powołanie, to tylko On ma prawo je zamknąć. Jest kilka czynników, które powinny zostać spełnione, zanim będą podstawy do stwierdzenia o zupełnym zamknięciu



powołania:

- Pierwsza zasadnicza rzecz to to, że skoro staramy się stać zwycięzcami, to wierzymy, że Kościół, czyli Jego ostatni członkowie, są jeszcze na tej ziemi, czyli nie może być mowy o całkowitym zamknięciu drzwi. W przeciwnym razie popieralibyśmy personalne przeznaczenie do poszczególnych klas.
- Gdyby powołanie zostało zakończone, Kościół nie przechodziłby doświadczeń, cierpień i nie byłoby potrzeby starań. Czy możemy stwierdzić, że w dzisiejszym czasie nie przechodzimy doświadczeń? Wersety mówiące o ofiarowaniu się, doświadczeniach i staraniu wspominaliśmy wcześniej.
- Skoro nie dostrzegamy następnego etapu planu Pana Boga, nie rozpoczął się największy ucisk, to powołanie trwa nadal (Dan. 12:1).
- Nie ma zmartwychwstania proroków, co miało być następstwem zabrania Kościoła.
- Skoro Klasa Wielkiego Grona (Wielki Lud) nie zauważyła i nie głosi, że nie ma Kościoła, to powołanie trwa nadal. *„Pominęło żniwo, skończyło się lato, a myśmy nie wybawieni”* - Jer. 8:20.
- Dzisiaj jeszcze istnieje możliwość znalezienia i poznania Pana Boga, później już nie będzie to łatwe. *„Szukajcie Pana, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki blisko jest”* - Izaj. 55:6.

W Liście do Żydów mamy podobny zapis o ograniczonym czasie na reakcję na zaproszenie. *„Dziś jeślibyś-*

cie głos Jego usłyszeli, nie zatwardzajcież serc waszych”, czyli otwórzcie swoje serca na Pański głos (Hebr. 3:7-8). Biblia mówi, że kiedy zakończy się ta możliwość, znajdzie się wielu chętnych. Niestety poniewczasie, bo kiedy była pora na skorzystanie z tego powołania, to mieli ważniejsze, ciekawsze zajęcie, a gdy starość zajrzała w oczy, to okazuje się, że już nieco za późno, jak czytamy w Ewangelii św. Łukasza 13:23-30. Dzisiaj możemy zauważyć obojętność, chęć samozadowolenia tu i teraz, nie bacząc na konsekwencje. Nawet między ludem Bożym czasem wydaje się, że zapominamy o słowach: *„Albowiem czas jest, aby się sąd począł od domu Bożego; a ponieważ najprzód zaczyna się od nas, jakiz będzie koniec tych, co są nieposłuszni Ewangelii Bożej?”* - 1 Piotra 4:17. Jakże często chcemy oceniać kogoś innego, nie mając do tego żadnego upoważnienia. Boimy się jeden drugiego, boimy się zarazy, wojny, a nie boimy się Pana Boga, bo wyleciało nam z głowy to, że właśnie teraz jesteśmy na sądzie. Właśnie teraz ważą się losy naszego wywyższenia lub potępienia. Wiele zależy więc od nas samych, czy uczynimy nasze powołanie i wybranie mocnym, czy też zostaniemy odrzuceni, jak to wspominaliśmy na samym początku naszego rozważania. Idźmy więc za wskazówkami Słowa Bożego, byśmy nasze powołanie i wybranie pewnym uczynili, i usłyszeli to chwalebne świadectwo: *„[...] dobrze, sługo dobry i wierny! gdyżeś był wierny nad małym, nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości pana twego”* - Mat. 25:23.

Krawczyk Leszek
R-
„Straż”